Nr. 104 Kraków, niedziela 7 maja 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zabójstwo przez wódkę wyborczą!

Z Wieliczki piszą nam:

We czwartek 4 maja popołudniu do restauracyi p. Jarosza recte Mehla, przyszedł Wójcik ze swemi hyenami, aby złożyć sprawozdanie ze swojej działalności poselskiej, zachęcając wyborców piwem, wódką i kiełbasą do walki wyborczej, do szerszej agitacyi za jego kandydaturą. Nieszczęście chciało, że na to nadszedł kompletnie „uświadomiony“ (pijany) agitator Szczepańskego, niejaki Tatara z Sierakowa, który głosząc kandydaturę swojego wódkodawcy, chciał każdego słownie i czynnie przekonać. Po krótkiej chwili wyszli wszyscy z tejże restauracyi i poszli dalej się „przekonywać“, aż Tatara, agitator Szczepańskiego, przekonał zupełnie agitatora Wójcika, niejakiego Piwka z Łazan, pakując mu kilkakrotnie ogromny nóż w plecy i głowę. Piwek padł na ziemię, brocząc krwią, płuca wyszły mu na wierzch przez rozpłataną klatkę piersiową.

Zebrał się ogromny tłum publiczności, przeważnie górników. Okrzyk zgrozy wyrwał się z setek piersi na widok dokonanej zbrodni. Oburzenie na moralnych sprawców tego zabójstwa ogarnęło wszystkich. Wójcik, widząc to wymknął się chyłkiem i drapnął z Wieliczki, nie czując się bezpiecznym na miejscu, gdzie jego „agitacya“ wódczana skończyła się bójką na noże.

W tej bójce odniósł jednak i Tatara parę ran na głowie i policzku. Dogorywającego Piwka policya aresztowała, a że Piwek nie mógł iść, więc policyanci formalnie wlekli go, myśląc, że się im opiera, aż publiczność zwróciła uwagę policyi, że on iść nie może.

Nie dosyć na tem. Policya aresztowała umierającego, a zostawiła zupełnie wolną rękę pijanemu Tatarze, który trzymając w ręku ogromny, jeszcze skrwawiony nóż, chodził po rynku wielickim, w biały dzień wywijając nożem i krzycząc: „Każdemu taksamo zrobię, kto przeciw Szczepańsiemu! Ja chcę Szczepańskiego posła! Kto popiera Szczepańskiego? Szczepańskiego sekretarza? Niech żyje poseł Szczepański!“

Jeden z tutejszych obywateli zatelegrafował na wszystkie strony po policyę. Jeden z górników, który widział grożące niebezpieczeństwo, pobiegł do budynku policyjnego, mówiąc, że pomimo tego, iż to agitator Szczepańskiego jednak go aresztować trzeba, bo może przyjść do smutnych następstw.

Dopiero to wpłynęło, ażeby wreszcie policyant aresztował niebezpiecznego agitatora.

Piwek, odwieziony do domu, zmarł z ran otrzymanych od hyeny Szczepańskiego.

Oto skutki rozpajania wyborczego. „O, rękę karaj, nie ślepy miecz!“ Rozpajają chłopów, zatruwają im serca przekupstwem, umysł ich zaćmiewają wódką, aż potem rozpici zabijają, zwalczają się nożami na śmierć. Wina to nie tych chłopów co piją, ale tych, co ich rozpajają wódką wyborczą. Pół Wieliczki dzisiaj krzyczało: „Sprawców moralnych zamknąć, Wójcika i Szczepańskiego!“ Ci są nimi, którzy pieniądze dają mówiąc: Idź pij, przekupuj innych i opijaj!

Już jedno życie ludzkie padło w ofierze korupcyi wyborczej. Hyeny wyborcze kandydatów rządowych mordują się wzajem. W ślad z wódką wyborczą pojawił się nóż wyborczy, za pijaństwem wyborczem — morderstwo wyborcze!

Ale i na tem jeszcze niedość. Oto **policya wypuściła Tatarę, mordercę Piwka, tegoż dnia na wolność!** „Morderca wyborczy“ może chodzić wolny po świecie, — tę nowość przyniosły nam obecne wybory!

Wobec „nożowców wyborczych“ nie obowiązuje w Galicyi ustawa karna. Bramy kryminałów otwierają się przed nimi, aby mogli swobodnie iść na świat i nożem torować drogę kandydatom „narodowym“ do Koła polskiego!

Akcya wyborcza p. Głąbińskiego.

Pogłoski o bloku konserwatywno-demokratyczno-ludowcowym pod patronatem namiestnika p. Bobrzyńskiego przeciwko wszechpolakom wywołały w tem stronnictwie zrozumiałe przerażenie. Nie wchodząc w to, czy pogłoski te są prawdziwe, czy też są refeksyą nieczystego sumienia wszechpolaków, skonstatować należy, że rozpoczęli oni kontrakcyę na kilku frontach, a pomoc przyszła im ze strony ich „męża zaufania“ w rządzie p. Głąbińskiego, który tem samem złożył niezbity dowód, w jakim celu do gabinetu wstąpił i dlaczego w nim — aż ponad przepaść § 14 — pozostaje.

P. Głąbiński, który w zakresie swego resortu nie posiada żadnych wiadomości, wysługuje się swemu stronnictwu w akcyi wyborczej w sposób, który ogólnie uznano za — najdelikatniej mówiąc — niewłaściwy. Koroną jego działaności na tem polu był telegram, wysłany w ostatnich dniach kwietnia do dra Pawlikowskiego, prezesa stronnictwa narodowo-demokratycznego, w którym pisze:

„Pogłoski o rzekomem zajęciu przez rząd stanowiska nieprzyjaznego wobec stronnictwa demokratyczno-narodowego przy nadchodzących wyborach do Rady państwa, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Rząd zdecydowany jest nie mieszać się wcale w walki partyjne stronnictw polskich i nie zamierza wcale wygrywać jednego stronnictwa przeciwko innym.

„Życzeniem rządu jest, aby wybory przeprowaezone były całkiem objektywnie, bez jakichkolwiek wpływów ubocznych. W tym sensie rząd otrzymał zapewnienia także od p. namiestnika w Galicyi.

Muszę więc wobec tego uważać pogłoski o rzekomem nieprzyjaznem zachowaniu się p. namiestnika względem narodowych demokratów jako nieprawdopodobne, tembardziej, że także osobiście otrzymałem od p. namiestnika zapewnienia w powyższym duchu“.

Telegram ten odbił się głośnem echem w prasie polskiej, która telegram ten uważa za wpływanie Wiednia na wybory i za presyę wywieraną na namiestniku, aby zaniechał swego rzekomego nieprzyjaznego stanowiska wobec wszechpolaków. Głosy te prasy galicyjskiej ustępują jednak na bok wobec głosu „N. fr. Pressy“, której wystąpienie można uważać jako głos sfer rządowych, gdyż stosunek służalczy tego organu do bar. Bienertha jest aż nadto dobrze znany. Otóż „N. fr. Presse“ uważa powyższy telegam p. Głąbińskiego za atak na namiestnika Galicyi, któremu imputuje stronniczość przeciw jednej partyi na rzecz innych, a tem samem obraża go. Namiestnik Galicyi — zdaniem „N. freie Presse“ — jest wielkim panem, który jest w stanie złamać „młode drzewko w lesie ministeryalnym“, jakim jest p. Głąbiński; posądzanie go o wpływanie na wybory w tym lub owym duchu sprzeciwia się mniemaniu o bezstronności jego jako c. k. urzędnika, a konkluzya artykułu jest taka, że telegram powyższy może być końcem karyery ministeryalnej niedawno upieczogo ministra kolei.

Nie wiemy, jak już zaznaczyliśmy, na czem opierają się pogłoski o bloku przeciw wszechpolakom i czy p. Głąbiński miał podstawę pójść za radą czy naleganiami menerów swego stronnictwa; jedno jest pewnem, mianowicie, że „N. F. Presse“, pisząc swój artykuł, zawierający tak smutne dla p. ministra horoskopy, nie miała jeszcze powodu do wystąpienia z własnej inicyatywy, lecz zrobiła to jako trąba publicystyczna, którą rząd w „delikatnych“ sprawach często się posługuje.

Mówimy, że jeszcze nie miała powodu; ale powód ten znalazł się w kilka dni później z okazyi podróży inspekcyjnej p. Głąbińskiego do Pragi. P. Głąbiński, który pojechał oglądać dworce i warsztaty kolejowe nie miał, jako analfabeta w tych sprawach, wielkiego dla nich zainteresowania, a więc zabawił się w przyjęcia różnych deputacyi. Między innemi przyjął deputacyę dziennikarzy czeskich, wobec których wyłuszczał swe poglądy na politykę państwową w ogólności i na udział w niej Czechów w szczególności. Co do ostatniej sprawy powiedział p. Głąbiński, że „ze wszystkich sił będzie się starał o zapewnienie Czechom należnego im wpływu na sprawy państwowe“ i że „jednostronne postępowanie nie może doprowadzić do celu“. Są to rzeczy tak proste, że nikt nie znalazłby w nich nic zdrożnego; nie odnosi się to jednak do p. Głąbińbińskiego, który przez cały czas swej prezesury Koła postępował zupełnie przeciwnie tj. popierał jednostronny „system“ bar. Bienertha, polegający właśnie na odpychaniu Czechów od należącego im się wpływu na sprawy państwa, na jednostronnem forytowaniu Niemców z oczywistą szkodą Czechów i innych Słowian. P. Głąbiński zapóźno spostrzegł szkodliwość tego „systemu“, a „N. F. Presse“ napada na niego w ostry sposób, zarzucając mu, że występuje przeciw polityce swego szefa (Bienertha), że chce znowu poddać administracyę państwa pod wpływ stronnictw narodowych, że — słowem — występuje przeciw Niemcom.

Rzeczą p. Głąbińskiego jest bronić się przeciw tym zarzutom, które naszem zdaniem są o tyle słuszne, że stoją w rażącej sprzeczności z tem, co p. Głąbiński jako przywódca parlamentarny mówił i popierał. Dla nas cała ta sprawa ma o tyle znaczenie, o ile wskazuje na chylenie się gwiazdy p. Głąbińskiego ku upadkowi. Wolelibyśmy, aby zasłużony los spotkał go za nadużycie § 14, ale jeżeli ktoś sam sobie kopie grób, niema powodu w tem mu przeszkadzać.

Co wogóle ma p. Głąbiński zajmować się polityką wyborczą, kiedy w swoim resorcie miałby tyle do czynienia? W ostatnich dwóch dniach były dwa wypadki kolejowe w Galicyi, a jeden w Czechach; kilku ludzi zginęło, setki tysięcy koron wynosi szkoda materyalna, drogi żelazne są zniszczone, a podróżni muszą z tobołkami na plecach pieszo przechodzić z jednego końca stacyi na drugi, a najwyższy szef kolei wysyła telegramy agitacyjne i odbywa „inspekcye“, zakończone obiadami i rautami. To się nazywa mieć „rodaka“ w rządzie; to są skutki robienia polityki przy równoczesnem zaniedbaniu swych obowiązków, za które się dostaje dziesiątki tysięcy koron z pieniędzy publicznych.

Albo — albo. Wolno p. Głąbińskiemu zajmować się polityką, niechże w ubocznem zajęciu nie piastuje urzędu — do którego nie dorósł; jeżeli zaś Głąbiński nie może rozstać się z frakiem ministeryalnym, to niech nie miesza się do wyborów, co do których mógłby być uczniem tych, na których porywa się z pouczeniami i groźbami.

Bezczelność agraryuszów.

Tym, którzy chcą rozumieć, nie potrzeba osobno tłómaczyć, że jedną z głównych przyczyn drożyzny jest protegowanie agraryuszów, utrzymywanie na ich wyłączną korzyść wysokich ceł, zamkniętych granic, szykan weterynaryjnych przy rzekomych zarazach bydlęcych itd. Dla ilustracyi, jak działają cła na ceny środków żywności, niech posłużą następujące cyfry:

Cło od 1 kilograma wynosi:

od masła . . , .	35	hal.
„ smalcu	45	„
„ chleba	15	„
od mięsa świeżego	30	hal.
„ śledzi	7	„
„ kawy	95	„
„ herbaty . . .	240	„
„ pszenicy . . .	7½	„
„ żyta	7	„

Przecież z tych cyfr widocznem jest, że konsumenci muszą płacić te ogromne cła, które zabezpieczają wielkim agraryuszom zbyt ich produktów po cenach, w których i powyższe cło jest zawarte. Okazało się to najdobitniej w ubiegłym roku, kiedy do Austryi sprowadzono miliony cetnarów pszenicy, a potem płacono prawie tę samą cenę za pszenicę tu zebraną.

Wynikiem tej protekcyjnej gospodarki jest nędzne odżywianie się, o wiele gorsze, niż w innych krajach. Okazuje się to z poniżej przytoczonych cyfr konsumcyi: spotrzebowanie na głowę wynosiło w roku 1908:

	w Niemczech		w Austryi	
węgla . .	2196	kg.	742	kg.
soli . . .	22½	„	15	„
cukru . .	16	„	13	„
nafty . .	17	„	5	„
bawełny .	7½	„	5	„

Następstwem tej niższej konsumcyi jest zmniejszenie się siły ludności, brak pracy i wkońcu emigracya.

Mimo to agraryusze nie są jeszcze z tego stann rzeczy, będącego dla nich rajem, zadowoleni i żądają jeszcze silniejszej „ochrony“, czyli jeszcze większych prezentów kosztem ogółu. W odezwie, wydanej z okazyi wyborów przez „centralę rolniczą“, czytamy między innemi:

„Nie mamy powodu żałować rozwiązanego parlamentu, gdyż zrobił on dla nas tyle, co nic. Parlament uchwalił wprawdzie „małą“ kwotę (54 milionów — przyp. Red.) na nasze cele, ale to jest za mało i musimy żądać daleko większych środków jako odszkodowania za nasze straty. Naszym programem wyborczym jest: utrzymanie ceł, precz z mięsem argentyńskiem, precz z socyalistami! Ci żądają potanienia mleka, masła, mięsa, zboża, kartofli, owoców, słowem wszystko jest im za drogie...“

Trzeba skonstatować, że podobnej bezczelności nie można chyba w żadnem innem stronnictwie znaleźć. Nietylko zagarnęli 54 milionów za nic; nietylko żądają dalszego utrzymania zamknięcia granic, lecz w dodatku napadają na nas, że krzyczymy na ogólną drożyznę i proponujemy przeciw niej różne środki. Ostatecznie mało nam przeszkadza, że do tylu wrogów przyłączają się także agraryusze, jedni są warci drugich: zarówno „demokraci“, którzy także byli przeciw wnioskom drożyźnianym, jak ludowcy i konserwatyści, którzy nędzę galicyjską chcą zakleić programem agrarnym; ale ogół niech wie, jak się planuje dalszy na nim rabunek i kogo uważa się za największą przeszkodę w przeprowadzeniu go w zupełności do skutku.

Komedya na użytek głupców.

Jak wiadomo, przygotowuje obecnie nasze ministerstwo wojny „reformę“, która pod płaszczykiem wprowadzenia 2 letniej służby wojskowej planuje ogromne podwyższenie kontyngentu rekruta. Ustawa ta jest już kompletnie gotową i mogłaby być wniesioną w parlamencie austryackim i sejmie węgierskim, gdyby parlament austryacki wogóle istniał i gdyby była pewność, że sejm węgierski zgodzi się na nowe ofiary bez odpowiedniego odszkodowania pod względem narodowym. Opozycya Węgrów, na razie rządu węgierskiego, skierowaną była dotychczas przeciw połączonej z reformą wojskową reformie sądownictwa wojskowego, która miała być zmodernizowaną i bodaj częściowo zastosowaną do wymagań nowoczesnych.

O treści tej reformy opinia publiczna nic nie wie i nie troszczyła się też o to; natomiast morze atramentu wypisano w ga-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

zetach obu połów państwa nad kwestyą, jakim będzie język rozpraw w zreformowanych sądach wojskowych. Szczególnie Węgry, które udają, że od tej kwestyi zawisło dalsze istnienie świata, podniosły larum, jakoby język węgierski nie był w procedurze wojskowej należycie uwzględniony i jakoby to nieuwzględnienie sprzeciwiło się przyrzeczeniom danym im przez koronę.

Przez 2 miesiące obaj prezydenci ministrów hr Khuen i bar. Bienerth prowadzili nad tą kwestyą rokowania, przyczem pisma, stojące na żołdzie rządu — w pierwszym rzędzie naturalnie „N. fr. Presse“ — przedstawiały „bohaterstwo“ bar. Bienertha, który zębami i pazurami bronił interesów armii i Austryi przed zachłannością Węgrów. Wobec tych tendencyjnych przedstawień należy stwierdzić, że bar. Bienerth dawno już poświęcił zasadę, w której obronie rzekomo stawał, mianowicie, że dawno już zgodził się na wprowadzenie języka węgierskiego do procedury wojskowej dla części armii załogującej na terytoryum węgierskiem, a więc bez skrupułu poświęcił Słowaków, Rumunów, Serbów i Niemców apetytom oligarchii, nazywającej się rządem węgierskim. Zrobiwszy to „poświęcenie“ musiał bar. Bienerth dla ratowania pozorów udawać nieugiętego i stąd wynikły rozjazdy ministrów z Budapesztu do Wiednia, konferencye, audyencye i wciągnięcie do tej sprawy ministra wojny. Rzucono się na trzeciorzędne szczegóły i odgrywano komedyę, aby przeciętny czytelnik gazet miał wyobrażenie, jaką to ogromną pracę poczciwy bar. Bienerth wykonuje dla dobra powierzonego jego rządom państwa.

Postawiono bar. Bienertha w roli „bohatera“, broniącego niezłomnie całości armii i interesów Austryi, a tymczasem wszystko naprawdę obracało się około tego, aby hr. Khuenowi dać na drogę jakiś rzekomo po ciężkich walkach okupiony sukces, którym możnaby zamurować opozycyi usta. Naodwrót nie mógł Bienerth zgodzić się na to, aby i on nie odniósł jakiegoś „sukcesu“, bo to koniecznem jest dla podparcia jego stanowiska w okresie wyborczym. I obaj panowie odegrali dla ogółu komedyę, jak augurowie rzymscy i pocichu śmieją się z naiwności ludzi, którzy tę komedyę brali na seryo.

Ruch wyborczy.

Kraków, 6 maja.

Towarzysze! Towarzyszki!

Zaledwie zabraliśmy się do roboty reklamacyjnej, a już doszły nas wieści, iż w każdej niemal dzielnicy dziesiątki wyborców opuszczono, a w zamian za to umieszczono bardzo wielu nieboszczyków, nie mieszkających itd. Strzeżcie swych praw wyborczych! Przeglądajcie listy! Wnoście reklamacye!

Biura reklamacyjne

partyi socyalno-demokratycznej mieszczą się:

dla Wesołej 1) przy ul. Rakowickiej l. 3, 2) w Związku stow. robot., ul. Zwierzyniecka l. 10, I. p.

Dla dzielnic przyłączonych:

w Czarnej Wsi l. 39, w sali p. Goldberga;

w Łobzowie l. 89, w sali p. Zygmunta Singera;

w Nowej Wsi, w sali p. Neudlingera przy ul. Nowowiejskiej, róg ul. Rosoła;

na Warszawskiem w sali p. Markusa Rothweina (Prądnik Czerwony l. 203);

na Grzegórzkach w domu p. Chmiela, l. 117, obok rogatki;

w Dąbiu w Czytelni robotniczej, w domu tow. Franciszka Kotusińskiego;

w Zakrzówku l. 86, w domu tow. Borkowskiego;

w Półwsiu Zwierzynieckiem ul. Kościuszki l. 15, w sali p. Fischlera;

w Dębnikach przy ul. Małej w nowym domu p. Jasińskiej, parter;

dla Krowodrzy w domu l. 81, u tow. Wawrzyńca Kazka;

dla Krowodrzy murowanej u p. A. Amstera,

Lokale reklamacyjne w innych dzielnicach zostaną w najbliższych dniach ogłoszone.

Wyborcy! Towarzysze! Powyższe lokale wyborcze będą otwarte codziennie od godziny 6—9 wieczór. Każdy wyborca winien zgłosić się do naszego biura reklamacyjnego, by przeglądnąć listę wyborców, która będzie wyłożona w każdym lokalu. W razie, gdyby ktokolwiek z Was nie był umieszczonym na liście wyborców, powinien zakomunikować to dyżurującemu, który pouczy go, jak reklamować swe prawo wyborcze.

Kierowników wyborczych komitetów gmin podmiejskich Krakowa zapraszam na posiedzenie w niedzielę 7 maja o godzinie 11 przed południem do Związku stow. robotni ul. Zwierzyniecka l. 10. *Dr Kapellner.*

W Grzegórzkach wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborcze, na którem przewodniczył tow. Popławski a referował tow. dr Krzysztoń. Kandydaturę tow. Daszyńskiego przyjęto z zapałem.

Zgromadzenia wyborcze

odbędą się:

W okręgu wiejskim krakowskim:

dla Prądnika Białego we wtorek 9 maja o godz. 7 wieczorem; referent tow. Bryniarski;

dla Rakowic w poniedziałek 8 maja o godz. 7 wieczorem w szopie tow. J. Gajocha; referent tow. Łapiński;

dla Grzegórzek-Piasków we środę 10 maja o godz. 7 wieczorem w domu Chmiela, Grzegórzecka 117; referent kandydat tow. Ignacy Daszyński;

dla Krowodrzy Murowanej we środę 10 maja o godz. 7 wieczorem w sali p. Adolfa Amstera;

dla Nowej Wsi we czwartek 11 maja o godz. 7 wieczorem w sali p. Neudlingera, róg ul. Nowowiejskiej i Rosoła; referent tow. dr Krzysztoń;

dla Półwsia Zwierzynieckiego we czwartek 11 maja o godz. 7 wieczorem w sali p. Fischlera, ul. Kościuszki 15; referenci tow. Haecker i dr E. Bobrowski;

dla Łobzowa w piątek 12 maja o godz. 7 wieczorem w sali p. Singera; referent tow. dr Kapellner;

dla Dąbia w piątek 12 maja o godz. 7 wieczorem w sali Czytelni robotniczej w domu tow. Kotusińskiego; referent tow. Rosenzweig.

Zgromadzenie wyborców na Wesołej.

Mowa kandydata tow. Daszyńskiego.

W piątek 5 b. m. wieczorem w sali hotelu Kleina odbyło się zgromadzenie wyborców okręgu Wesoła pod przewodnictwem tow. Topinka. Sala była przepełniona; wśród zgromadzonych bardzo liczni byli kolejarze.

Burzą oklasków powitano tow. Ignacego Daszyńskiego, który wygłosił dwugodzinną mowę kandydacką, przerywaną częstymi oklaskami i brawami.

Mowę tow. Daszyńskiego

podajemy tu w streszczeniu:

Szanowni Panowie Wyborcy!

Trzymam się starego parlamentarnego zwyczaju i staję przed najszerszem gronem wyborców, aby wygłosić moją mowę kandydacką.

Po rozwiązaniu parlamentu dało się zauważyć silne rozczarowanie do pierwszego parlamentu ludowego. Zwłaszcza pisma konserwatywne najwięcej na ten temat się rozpisywały. Ale skoro tylko rozpisano wybory, pierwszym, który się zgłosił po mandat na posła, był — redaktor „Czasu“... To powinno dać wiele do myślenia szczerym zwolennikom parlamentu ludowego.

Szerokie warstwy narodu polskiego mają dzisiaj jedyne zastępstwo w parlamencie, bo sejm szlachecki i gmina miejska zamknęły bramy swoje przed ludem. Dlatego brońmy tej jedynej trybuny ludowej, tego jedynego ludowego ciała prawodawczego z całą energią!

Rząd rozwiązał parlament w chwili, gdy właśnie cały szereg ustaw, mających spełnić najpilniejsze żądania ludowe, był na ukończeniu. Z ustaw tych przedewszystkiem wymienić należy dwie najważniejsze.

Pierwszą z nich była

ustawa o ubezpieczeniu społecznem,

mająca dać 10 milionom ludzi zaopatrzenie na starość, a 6 milionom na wypadek niezdolności do pracy. Oczywiście ta pierwsza część, dotycząca ubezpieczenia na starość, niewielkie ma znaczenie dla proletaryatu, bo rząd chce dać rentę robotnikom dopiero od 70 roku życia; za to druga część miała niesłychanie ważne znaczenie, uwolniłaby tysiące rodzin robotniczych od niezasłużonej nędzy. Ustawa była już ukończona i gotowa w komisyi w połowie marca i miała wejść na porządek dzienny Izby posłów. Gdyby parlament był uchwalił tę ustawę, to każdy, nawet analfabeta poznałby, co znaczy parlament ludowy! Wiedział więc rząd, co robi, gdy przeciął nić pracy parlamentarnej, zanim to wiekopomne dzieło dokonane zostało.

I teraz puszcza rząd między lud wiejski antyspołeczne pogłoski przeciw tej ustawie: że chłopi będą płacili, a robotnicy będą brali. Mianowicie do każdej renty, na którą płacić będą wkładki robotnicy i przedsiębiorcy, rząd ma dodać po 90 K. I już prasa rządowa pisze, że 90 K to za dużo, że wystarczy 60 K! Na nędzarzu chcą zaoszczędzić 30 K! Chcą zniszczyć dzieło, nad którem pracował parlament ludowy.

Drugą ustawą, której znaczenie zrozumianoby wszędzie, była

reforma ustawy wojskowej.

Obecna ustawa wojskowa jest przestarzała, pochodzi ona z XVIII wieku, z czasów Maryi Teresy i zawiera przepisy wprost wrogie ludzkości. Reforma miała wprowadzić dwie zmiany: 1) jawność procedury wojskowej w w miejsce dotychczasowych tajnych sądów wojskowych, 2) 2-letnią służbę wojskową w miejsce 3 letniej.

Jak ważną jest reforma procedury wojskowej, niech za przykład posłuży następujący fakt, z którym przyszły do mnie strony interesowane: Żołnierz, który przyjechał do domu na urlop, pobił się w karczmie z pewnym parobkiem; obu postawiono przed sąd, parobczaka przed sąd powiatowy w Tarnowie, żołnierza przed sąd wojskowy; parobczak dostał 3 dni aresztu, żołnierz 4 lata twierdzy. I przyszła do mnie matka owego żołnierza zalana łzami i przyniosła mi te oba wyroki, świadczące, jaka tragedya tkwi w losie żołnierza, który miał nieszczęście coś zawinić! Wobec sądu wojskowego nie ma on żadnej obrony, jest zmuszony milczeć i świat nawet się nie dowie, jak i co z nim zrobiono!

Ileż ofiar wojskowego sądownictwa wyzwałałem z więzień! Były między niemi i osobistości z t. zw. wysokich sfer, których nazwiska później stały się głośne, byli i prości żołnierze, synowie ludu.

Ta hańba naszego wieku powinna być nareszcie zdjęta z naszych synów służących w wojsku! (Oklaski).

Dwuletnią służbę wojskową zaprowadziły u siebie państwa najbardziej militarne jak Niemcy i Francya. Oczywiście nie z miłości dla ludu, ale w interesie samego militaryzmu.

Wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej w Austryi miałoby ogromne znaczenie ekonomiczne, bo ubyłoby 80.000 żołnierzy, a przybyłoby 80.000 pożytecznych robotników.

Reforma ustawy wojskowej miała przyjść pod obrady Izby zaraz po Wielkanocy, ale rząd wprzód rozwiązał parlament. Teraz sejm węgierski uchwali ustawę wojskową, a ponieważ ma ona być jednolita dla Austryi i Węgier, przeto już będziemy związani tem, co Węgry uchwalą.

Tak się obchodzi rząd z parlamentem ludowym!

I każdy poseł, a cóż dopiero poseł z Koła polskiego, gdyby był sumienny, musiałby przyznać, że staje przed wyborcami z pustemi rękoma.

Mimo to jednak nie wolno nam odwracać się od parlamentu!

Gdzież mamy prawo wyborcze poza parlamentem?

Gmina nas wszystkich wydziedzicza z prawa wyborczego, rządzi w niej kilkudziesięciu panów, którzy otrzymali po kilkadziąt głosów kupionych i wymuszonych. Sejm nas się boi, jak zarazy, jesteśmy dla niego „czerwonem widmem“, które — zdaniem tych magnatów — długo jeszcze bezskutecznie będzie się dobijało do bram sejmowych.

Pozostał tylko parlament, w którym możemy bronić interesów ludu i bodaj wydrzeć kilka ustaw, bodaj przeszkodzić jakiejś niesprawiedliwości!

Biada ludowi nowoczesnego państwa, który nie będzie miał ust rozwiązanych! Wrócilibyśmy chyba do czasów pańszczyźnianych, do czasów absolutyzmu!

Ale rząd austryacki jest innego zdania o parlamencie ludowym.

Kamarylla,

która się zebrała dokoła następcy tronu, z nienawiścią patrzy na tę „czerwoną falę“, która jako zastęp 87 posłów socyalistycznych wtargnęła do parlamentu. Od pierwszego dnia walczy ta kamarylla przeciw parlamentowi. W pierwszym roku jeszcze nie bardzo się to ujawniało, bo jeszcze obawiano się tego wielkiego entuzyazmu, który świeżo wywalczył 4 przymiotnikowe prawo wyborcze i stworzył ten parlament. Zdawało się, że parlament zdejmie z ludności ciężary, przyniesie jej niejedną ulgę.

Ale już w drugim roku zaszły fakta, które złamały ten rozpęd parlamentu. 5 października 1908 nastąpiła aneksya Bośni, która wywołała zatarg z Serbią; po stronie Serbii stanęła Rosya.

Od tej chwili zaczęła się przewaga polityki zewnętrznej nad wewnętrzną, od tej chwili stała się

Austrya niewolnicą Berlina,

podwładną swego sojusznika.

Ten krok hr. Aehrenthala kosztował 600 milionów koron, chociaż ani jednego wystrzału nie było. Biliński wydał na to zapasy kasowe, potem pożyczył bez wiedzy parlamentu na bony kasowe 220 milionów koron, ale wszystkiego było zamało — wojskowość zaczęła krzyczeć, że usycha — podwyższono pensye oficerom, sprawiono nowe urządzenia techniczne dla armii, pobudowano nowe magazyny na południu Austryi — a wkońcu ukoronowano to przedłożeniem o zbudowaniu

floty wojennej,

złożonej z 4 dreadnoughtów, krążowników, torpedowców i kontrtorpedowców. „Dreadnought“ znaczy po angielsku „nieustraszony“. Pompuje on nieustraszenie pieniędze, bo jeden kosztuje przeszło 60 milionów koron!

Obłęd wojskowy ogarnął Austryę na stare lata. (Wesołość).

Ta flota wojenna jest Austryi zgoła niepotrzebną. Sprawiając ją, wykonała Austrya tylko rozkaz z Berlina, bo Niemcy potrzebują „sekundanta“ w swym konflikcie z Anglią.

I my, którzy jesteśmy państwem lądowem, którzy nie mamy co jeść, którzy nie mamy szkół i szpitali — mamy wydać 312 milionów, mamy sprzedać ostatnią koszulę dla tej szalonej berlińskiej polityki imperyalistycznej! Trzeba więc być szaleńcem albo bałwanem, żeby cesarzowi powiedzieć, że lud chce jeszcze więcej floty! (Okrzyki: Petelenz!).

Ten rząd, który Polakom mówił, że zbroi się przeciw Rosyi, że wkroczy do Warszawy i oswobodzi Polskę — zrobiwszy to, co Berlin kazał, musiał patrzeć z założonemi rękoma, jak car z Wilhelmem zawarł ugodę w Poczdamie!

W te błędy antypolskie i antyludowe dało się wciągnąć

Koło polskie

i kiwało głowami na wszystko, bo „die Polen sind für jede Regierung zu haben“, bo każdy rząd ma ich darmo.

Włosi dostali 200 milionów na port tryesteński, Niemcy 200 milionów na deficytowe koleje alpejskie, Czesi 51 milionów na regulacyę Łaby i Wełtawy, a Polacy dostali — figę.

Kanał Dunaj-Odra-Wisła,

który byłby się stał dźwignią uprzemysłowienia Galicyi, został zaprzepaszczony. Uprzemysłowienie kraju byłoby wydobyciem go z dziadostwa, bo kraj rolniczy nie jest w stanie podołać ciężarom nowoczesnych urządzeń państwowych. Kraj zakwitłby, zakwitłaby oświata, miałby z czego żyć robotnik, rzemieślnik, literat. Chłop znalazłby zarobek w kraju i nie musiałby emigrować. W ostatniem dziesięcioleciu wyemigrowało z Galicyi 485 tysięcy robotników, podczas gdy z 62 milionowych Niemiec emigruje rocznie tylko 26 tysięcy! Potrzebny nam jest przemysł i jeszcze raz przemysł. (Oklaski).

Tymczasem Koło polskie zmarnowało kanały. Gdy rząd oświadczył, że kanałów budować nie będzie, Koło polskie dalej głosowało za rządem, a gdy ten rząd wreszcie upadł, Koło dało mu, co miało najcenniejszego: swego prezesa. (Wesołość) I pchało pieniądze na wojsko i jeszcze zapewniało, że lud chce dreadgnoughtów! (Okrzyki: Petelenz!).

746 milionów nowego długu i § 14 — oto wszystko, czem się Koło polskie pochwalić może.

Rząd paragrafem 14 bierze sobie rekruta, budżet i pożyczki. Głąbiński odpowie za to i dni jego po 13 czerwca są policzone! (Brawa).

Ci posłowie z Koła polskiego, którzy jak cielęta szli za rządem, robili

geszefta na mandatach.

Stohandel, Szponder, Stojałowski, Szajer, Paduch, Wiącek, Fidler — trudnili się oszustwami, handlem żywym towarem chłopskim lub wyłudzaniem pieniędzy od żydów za koncesye szynkarskie. Natomiast

posłowie socyalno-demokratyczni

wywalczyli bodaj ustawę o funduszu mieszkaniowym na wniosek dra Grossa i tow. Reumanna; skrócenie czasu pracy dla handlowców; ubezpieczenie robotników budowlanych od wypadków; zakaz używania fosforu; zakaz pracy nocnej kobiet od 1 sierpnia b. r.; 8 godzinny dzień roboczy dla robotników salinarnych i w przemyśle naftowym. (Żywe oklaski).

A co Koło polskie zrobiło dla „swoich“. Wszak za swoich uważa urzędników. Obiecywało im

pragmatykę służbową

i co im przyniosło? Nic. Gdyby urzędnicy byli uświadomieni, żaden z tych panów nie śmiałby ponownie kandydować!

Ale ci panowie nie dbają o wyborców. Idą teraz

do namiestnika

i powiadają: „Duchu święty! Zstąp, pomóż nam!“

Już hyeny ostrzą sobie zęby. Już rozpoczyna się korupcya wyborcza.

Z korupcyi wyborczej rodzi się słabość, bo jeżeli na 70 mandatów Koła polskiego 44 było zaprotestowanych, Koło musiało być niewolnikiem stronnictw niemieckich.

Do takiego Koła polskiego ja nie wstąpię. Śmiesznem jest zarzucać nam brak patryotyzmu, gdy my prowadzimy walkę o prawa narodowe na Śląsku, gdy my bronimy ludu polskiego.

Ale do Koła polskiego wstąpić nie mogę, nie mogę podać ręki Szajerowi, Stohandlowi, Paduchowi i Wiąckowi.

Jeżeli sądzicie, że te moje zapatrywania są słuszne, głosujcie na mnie. (Huczne, długotrwałe oklaski).

Uchwalenie kandydatury tow. Daszyńskiego.

Tow. Grylowski stawia kandydaturę tow. Daszyńskiego z okręgu Wesoła, którą po przemówieniu tow. Malisza jednogłośnie uchwalono wśród burzliwych oklasków i wiwatów.

Przegląd społeczny.

Zwycięstwo socyalistyczne przy wyborach do powiatowej Kasy Chorych w Wadowicach. Piszą nam z Wadowic: Gospodarka w wadowickiej Kasie Chorych była dotychczas przedmiotem skarg i użaleń tak z powodu lekceważenia żądań robotniczych, jakoteż z powodu surowatego i nieludzkiego obchodzenia się z chorymi przez lekarza tejże Kasy dra Żędzianowskiego.

Wszystko to skłoniło robotników z całego powiatu do energicznego zajęcia się wyborami delegatów na walne zgromadzenie, któreto wybory odbyły się z końcem marca br. w całym powiecie. Wybrano we wszyskich miasteczkach delegatami ludzi uczciwych, znających potrzeby robotnicze. Toteż wybory walnego zgromadzenia do zarządu Kasy były jednem wielkiem zwycięstwem idei socyalistycznej. Wszyscy wybrani z grona robotników w liczbie 6, to nasi towarzysze partyjni (z wyjątkiem jednego niezdecydowanego sympatyka). Na walnem zgromadzeniu delegatów jeden z tutejszych klerykałów Józef Kajdas rzucił się na naszego towarzysza Hatkę, członka dotychczasowego zarządu Kasy, z całym szeregiem kłamstw i insynuacyi. Za oszczerstwa te odpowie to indywiduum wkrótce przed kratkami, a wówczas się przekonamy, co jest górą, czy klerykalne oszczerstwa, czy socyalistyczna prawda.

Nasze zwycięstwo wyborcze w Wadowicach jest charakterystycznym symptomem dla Galicyi. Dowodzi ono, że stosunki na prowincyi już się gruntownie zmieniły, że już minęły te czasy, kiedy o wszystkiem decydowała klika szlachecko-klerykalno-proponacyjna, że idea socyalizmu zatacza coraz szersze kręgi w zwycięskim pochodzie ku lepszej przyszłości.

Baczność kaflarze! Z powodu nieporozumień cennikowych wywołanych przez majstra kaflarskiego Móla, przyjazd do Rzeszowa za pracą — zamknięty.

KRONIKA.

Kraków, 6 maja.

Z powodu święta krakowskiego następny numer „Naprzodu“ wyjdzie z druku we wtorek 9 b. m. po południu.

Nowiny krakowskie.

Śledztwo przeciw byłym posłom. W sądzie karnym rozpoczęto śledztwo przeciw byłym posłom Stohandlowi (o bankructwo) i ks. Szpondrowi (o nadużycia emigracyjne), przerwane z powodu ich nietykalności. Śledztwo prowadzi się szybko, aby je ukończyć przed wyborami dojrzało do rozprawy.

Walne zgromadzenie miejskiej Kasy chorych odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Kasy (ul. Dunajewskiego 5, I piętro).

O tajne stowarzyszenia. Akta sprawy przeciw Królewiakom o należenie do tajnych stowarzyszeń wróciły wczoraj z Wiednia. Najwyższy trybunał odrzucił wniosek obrony o wydelegowanie dla sądzenia tej sprawy sądu we Lwowie lub Cieszynie, zaś tutejszy wyższy sąd krajowy zatwierdził uchwałę Izby radnej sądu karnego, którą odmówiono wnioskowi o wyłączenie sprawy Latoura.

Rozprawa odbędzie się w czerwcu.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się po siedzenie komisyi administracyjnej, na której obradowano nad projektem przepisów i instrukcyj, wypracowanych przez administracyę akcyzy dla reformy podatku spożywczego.

Proszeni jesteśmy przez wydział zagraniczny P. P. S. zaboru rosyjskiego o wydrukowanie następującego komunikatu:

Niniejszem oświadczamy, że z „Krakowskim Związkiem pomocy dla więźniów politycznych“ i jego oddziałami prowincyonalnymi nic wspólnego nie mamy.

Londyn, 25 kwietnia 1911 r.

Wydział Zagraniczny Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Od Zarządu Związku stowarzyszeń polskiej młodzieży postępowej otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Dnia 24 kwietnia br. wysłaliśmy do „Słowa Polskiego“ następujące sprostowanie: „Odnośnie do ustępu, dotyczącego Związku stowarzyszeń polskiej młodzieży postępowej, zawartego w nr 168 „Słowa Polskiego“ na str. 4 w artykuliku „Zjazd „Ogniwa“, prosimy na podstawie § 19 o umieszczenie następującego sprostowania: 1) Nieprawdą jest, jakoby do Związku należały: „Russische Gesellige Vereinigung, Czytelnia i biblioteka im. Lwa Tołstoja, Naucznochu dożestwiennyj kłub, Jüdischer akad. Kultur-Verein, Jüdischer akad. Verein Makkabea — natomiast prawdą jest, że do „Związku“ nie należy żadne stowarzyszenie młodzieży rosyjskiej lub żydowskiej. W skład „Związku“ wchodzą: „Spójnie“, „Polonie“, „Związki“, „Czytelnie“ — stowarzyszenia młodzieży polskiej postępowej; 2) nieprawdą jest, jakoby „Związek“ wydał jakąś ankietę w języku rosyjskim, natomiast prawdą jest, ze Zarząd „Związku“, który jest jedynie uprawniony do występowania na zewnątrz imieniem „Związku“, o takiej ankiecie nic nie wie; 3) nieprawdą jest, jakoby Związek stowarzyszeń polskiej młodzieży postępowej organizował pomoc materyalną dla studentów uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie“.

Do dnia dzisiejszego sprostowanie powyższe nie zostało umieszczone. Nie mając możności zmusić „Słowo Polskie“ do opublikowania, pozostaje nam jedynie podać fakt ten do wiadomości Szanownej Redakcyi i prosić o łaskawe zapoznanie z nim ogółu.

Wystawa lekarsko-hygieniczna w Krakowie. W lipcu b. r. ma być otwarta w Krakowie, na błoniach, wystawa lekarsko-hygieniczna pod dyrekcyą dra A. Zarewicza. Dla zapobieżenia łatwo się nasuwającym nieporozumieniom, komitet gospodarczy XI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich podaje do publicznej wiadomości, że wystawa jest przedsięwzięciem prywatnem i od organizacyj peryodycznych zjazdów lekarzy i przyrodników polskich zupełnie odrębnem. Prof. Julian Nowak, przewodniczący. Prof. Ludwik Bruner, sekretarz generalny.

„Letni teatr Nowości“ otwierają w budynku cyrku Edison (Wielopole) pp. A. Poleński i i T. Pilarski, b. artyści scen ludowych.

Losowanie przysięgłych na kadencyę rozpoczynającą się 1 czerwca odbyło się wczoraj w prezydyum sądu krajowego karnego. Wylosowani zostali: jako przysięgli główni: Bernacki Stefan, krawiec; Bieniarz Władysław, właśc. real.; Birtus Jan, urzędnik Towarzystwa wzaj. ubez.,; Broniewski Henryk, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Blumenkranz Leon, właśc. real.; Czapnicki Leopold, właśc. real.; Chromiński Edward, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Deutscher Mojżesz, właśc. real.; Dynowski Jan, właśc. real., Prądnik Czerwony; Elterlein Zdzisław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Federgrün Ozyasz, właśc. real; Friedmann Wolf, właśc. real.; Frisch Abraham, właśc. real.; Gadomski Kazimierz, właśc. real., Gonnet Franciszek, urzędnik banku krajowego; Głowacki Jan, rolnik, Olszanica; Hofstädter Chaim, przemysłowiec, Podgórze; Jakesch Eugeniusz, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Kmitau Markus, właśc. real.; Kostka Karol, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Kuchciński Władysław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Dr Malkiewicz Antoni, dyrektor banku; Mikucki Jan, urzędnik Kasy oszczędności; Modliszewski Karol, właśc. real.; Dr Mussil Franciszek, adwokat; Orłowski Jan, właśc. real.; Pawlik Jan, właśc. real.; Perlberger Samuel, właśc. real.; Poturalski Władysław, właśc. drukarni; Putek Wincenty, kupiec, Podgórze; Stachowski Stanisław, właśc. real., Czarna Wieś; Schudmak Loebl, właśc. real., Podgórze; Warenhaupt Jakób, blacharz, Bochnia; Wimmer Władysław, właśc. real.; Zasadzki Franciszek Faustyn, właśc. real., Grzegórzki; Zieliński Kazimierz, właś. real., Czarna Wieś.

Przysięgli zastępcy: Cyzer Józef, właśc. real., Podgórze; Dattner Henryk, kupiec; Dudziak Kajetan, tapicer; Eisenberg Izydor Leon, przemysłowiec; Freund Salomon, właśc. real.; Löwenstein Baruch, właśc. real.; Nowak Ignacy, właśc. real., Półwsie; Staszecki Mateusz, właśc. real., Prądnik Czerwony; Werbel Adolf, właściciel realności.

Uderza w tej liście przysięgłych fakt następujący: Oto na 36 przysięgłych jest 7 urzędników Floryanki: pp. Birtus, Broniewski, Chromiński, Elterlein, Jakesch, Kostka i Kuchciński. Jest to widocznie w Krakowie szczególny przywilej urzędników Floryanki, skoro stanowią aż piątą część sędziów przysięgłych. Czy urzędnicy Floryanki stanowią piątą część obywateli godnych zasiadania w sądzie przysięgłych w Krakowie i we wszystkich miastach i wsiach należących do krakowskiego sądu krajowego? Nie; więc oczywiście stanowią jakąś szczególnie uprzywilejowaną w tym względzie kastę...

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Wawrzyńcowi Sabałowiczowi o kradzież i oszustwo. Sabałowicz był od 5 lat magazynierem w składzie piwa firmy J. Ripper i systematycznie kradł piwo. Szkodę obliczają na 44.622 K, podczas gdy Sabałowicz przyznaje się do 10.000 K. Manipulacye swe prowadził w ten sposób, że inkasował i przywłaszczał sobie należytość za piwo, zamiast kazać odsyłać je czekami do firmy. Trybunał skazał go na rok więzienia.

Sypanie kopca grunwaldzkiego w Niepołomicach. W niedzielę 7-go b. m. rozpoczyna „Straż polska“ gremialne wycieczki do Niepołomic celem sypania kopca grunwaldzkiego.

Porządki w piekarniach krakowskich. Ogół zorganizowanych robotników piekarskich postanowił podać pod pręgierz opinii publicznej porządki piekarniane i stanowisko majstrów wobec czeladzi.

Otóż mimo istniejącej komisyi hygieniczno-sanitarnej, której powinnością jest kontrolować wogóle wszystkie piekarnie, istnieje nieomal po wszystkich piekarniach z wyjątkiem śródmieścia brud i nieczystość, nie dająca się formalnie opisać.

Są takie piekarnie w Krakowie, w których niema do mycia się miednic, a z powodu braku tychże robotnicy, chłopcy, a nawet parobcy zmuszeni są myć się w naczyniach, służących przy wyrobie pieczywa.

Nakryć na naczynia, służące do ciasta, nieomal wszędzie brakuje; zastępuje się takowe workami brudnymi, a gdy w niektórych miejscach znajdują się, to całkiem brudne, nigdy nie prane. Ściany nie bielone, kotły zazwyczaj brudne, nie myte, najwyżej raz na rok.

Izby wypoczynkowe są wszędzie ciasne, podłoga nie myta, łóżek nieomal wszędzie brak, a gdy są, to na nich brudny siennik i trochę śmieci, iż robotnik nie może na takiem wypoczywać z obawy nabycia nieprzezonych gości. Z tego powodu chłopcy a nawet robotnicy zmuszeni są podczas przerw w pracy wypoczywać na workach z mąką albo na innych przedmiotach, służących również przy wyrobie pieczywa, co jest ściśle wzbronione.

Ogół robotników piekarskich postanowił wszystkie powyższe wywody podać do wiadomości opinii publicznej, ażeby w ten sposób czynniki kompetentne pobudzić do działalności.

Jedno należy jeszcze zaznaczyć, iż część majstrów posługuje się siłami nieukwalifikowanemi, t. j. chłopcami (np. Michał Wójcik przy ul. Szlak ma dziesięciu chłopców a jednego czeladnika, co jest dowodem, że taki majster nie jest w stanie dostarczyć odbiorcom odpowiedniego pieczywa).

Takich panów mamy w Krakowie jeszcze więcej; nie chcemy jednakowoż o wszystkich pojedynczo się rozpisywać.

Mamy jednak nadzieję, że p. inspektor przemysłowy zajmie się tą sprawą zawczasu i przy pomocy robotników położy kres owemu barbarzyństwu ze strony majstrów.

Bójka w karczmie. W karczmie posła i szynkarza Ptaka w Bieńczycach przyszło wczoraj do krwawej walki, w której Wojciech Rażny został pobity, że musiano go odwieźć do szpitala.

— **Zgromadzenie przedwyborcze na Kazimierzu.** W niedzielę 7 maja o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa budowy tanich domów, przy ulicy Bocheńskiej 7, zgromadzenie przedwyborcze, na które stronnictwo niezawisłych żydów zaprasza wyborców z Kazimierza. Referenci: dr Adolfa Gross i dr Ignacy Landau.

— **Wycieczkę do Ojcowa** furkami w pierwszy dzień Zielonych Świąt, 4 czerwca, urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego. Koszta wycieczki, t. j. furmanki, rogatki, wstęp do grot, oświetlenie, obiad w Ojcowie, opłata przewodników i t. d. wynoszą 6 K od osoby. Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 24 maja p. Jan Dziedzic w lokalu Ogniska, plac Szczepański 3, codziennie od godziny 4—6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. Na listowną odpowiedź należy dołączyć markę. Wycieczkę do Wieliczki urządzi sekcya 3 czerwca. Bliższe szczegóły później.

— **Ukraińska operetka w Krakowie.** W niedzielę 7 b. m. o godz. 8 wieczorem odegrana zostanie staraniem „Proświty“ w sali Klubu pocztowego (Lubicz 5) „Natałka-Połtawka“, operetka Kotlarewskiego, muzyka Łysenki.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Szczury“, berlińska tragikomedya w 5 aktach Gerarda Hauptmana (nowość).

Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Szczury“.

Poniedziałek po południu: „Warszawianka“ i „Pan Benet“ (ceny miejsc zniżone do połowy).

Poniedziałek wieczór: „Paweł I.“.

Wtorek: „Szczury“.

Środa: „Złote runo“ (ceny zniżone).

Czwartek: „Szczury“.

Piątek: „Nieznajomy tancerz“ (popularne).

Sobota: „Pani Kasztelanowa“ i „Okrężne“ Korzeniowskiego (jubileusz p. Wolskiej).

Niedziela po południu: „Szklana góra“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Pani Kasztelanowa“ i „Okrężne“.

Poniedziałek: „Zaczarowane koło“.

Nowiny lwowskie.

Protest przeciw wyborom do Rady miejskiej. Dziś wniesiono do prezydyum magistratu protest przeciw ostatniemu aktowi wyborczemu do Rady miejskiej, podpisany przez dra Wasuga, Wasserbergera i kilku innych obywateli.

Wielkie oszustwo. Kupiec Dawid Mordkowicz i syn jego Herman, pochodzący z Rosyi, puścili w obieg weksli z fałszywymi podpisami za 16.000 K, poczem sprzedali wszystkie towary i uciekli ze Lwowa. Najbardziej poszkodowaną jest „Samopomoc“ w Jarosławiu. Rozesłano za nimi listy gończe.

Pożar. Wczoraj po południu wybuchł groźny pożar w Sokolnikach pod Lwowem. Na miejsce wyjechał oddział lwowskiej straży pożarnej.

Z kraju.

O katastrofie kolejowej w Medyce donoszą następujące szczegóły:

Katastrofa wydarzyła się około godz. 2 po południu, gdy z Medyki wypuszczono pociąg towarowy Nr. 71, który tuż za stacyą miał się minąć z nadjeżdżającym od Lwowa pociągiem towarowym Nr. 170. Ledwie połowa pociągu przemyskiego wjechała na przeznaczony tor, gdy całą siłą pary wpadł na niego towarowy pociąg lwowski z boku. Pociąg przemyski, skręcając na swój tor, nie miał już czasu ani zahamować, ani ściągnąć swych tylnych wozów, więc lwowski pociąg, jadąc kilkanaście sekund obok przemyskiego, nagle chwycił pozostałe wozy i uderzył na zwrotnicy całą siłą z boku. Uderzenie było straszne. Maszyna lwowskiego pociągu rozerwała cały pociąg przemyski i wbiła się z boku, jakby klinem w wozy. Rozległ się trzask, huk i eksplozya, które daleko słyszano. Tylne wozy pociągu przemyskiego rozbite i pogruchotane zostały w jednej chwili na drzazgi, maszyna pociągu lwowskiego i tender stosunkowo nie dużo ucierpiały, ale za to inne wozy potrzaskane zostały w drobne kawałki, tworząc za tendrem olbrzymią kupę gruzów, żelaziwa i drzazg, tak, że niepodobna rozpoznać, ile razem znajduje się wozów. Jak siła ta musiała być straszną, dość wspomnieć, że żelazne podstawy wozów, grubości konarów lub ligarów, leżały pogięte w kabłąk, jak cienkie pręty trzcinowe. Powodem katastrofy, jak fachowcy wyjaśniają, było spóźnione ustawienie t. zw. sygnału dystansowego na „stój“. Maszynista, nie widząc tego sygnału, a w przekonaniu, że przemyski pociąg usunął mu się z toru, wjechał i w połowie go chwycił.

Oprócz zabitego zegarmistrza dwóch jest

ciężko rannych z peraonalu, a mianowicie maszynista August Skerl, który doznał pęknięcia czaszki i pogruchotania szczęki, i Mikołaj Zakliński, konduktor, mający złamane żebra i liczne rany. Pierwszego odwieziono do przemyskiego szpitala, drugiego do lwowskiego. Nadto wstrząsu nerwowego doznali funkcyonaryusze: Starczewski, Kiczak, Warcholak, Kałachórski i Golba. Oprócz tych zgłosiło się 10 osób, jako kontuzyonowanych.

Jaka strata w potrzaskanych wozach i zniszczonych towarach, na razie nie da się określić. W przybliżeniu podać ją można na kilkaset tysięcy.

Karambol kolejowy w Trzebini. W piątek o godz. 6'15 wieczór pociąg towarowy, zdążający od strony Szczakowej miał sygnalizowane przy wyjeździe na stacyę Trzebinia „wolny przyjazd". Tymczasem tenże pociąg zapewne wskutek wadliwie ustawionej zwrotnicy najechał na stojące na torze dwie maszyny z jednym wozem dla służby kolejowej ustawionymi, a skutek zderzenia był taki, że została jedna z maszyn, stojących na placu mocno uszkodzoną, a wóz dla służby rozbity; zaś u pociągu towarowepo został rozbity wóz dla służby i jeden wóz z węglem. Ze służby nikomu nic się poważnego nie stało, ponieważ spostrzegli zawczasu, że tor jest zajęty i wyskoczyli tak, że tylko ns strachu się skończyło.

Straszny wypadek przy pracy. Z Kałusza donoszą: W tutejszej kopalni kainitu wydarzył się dnia 29 z. m. straszny wypadek, którego ofiarą padło dwóch robotników: Józef Stankiewicz i Mikołaj Wlazło. Dnia owego wieczór pracowali obaj wraz z 17 letnim Potoczkiem w szybie „Ja". Robotnicy założyli w czterech miejscach ładunek prochowy i zapalili je równocześnie. Eksplodowały tylko trzy ładunki. Kiedy po chwili robotnicy zbliżyli się do podminowanego miejsca, aby się przekonać, dlaczego czwarty ładunek nie eksplodował, wypalił nagle ten ładunek, a eksplodujący proch i odłamki skały w okropny sposób skaleczyły obydwóch robotników, tak, że ciała ich wyglądały jak bezkształtna masa skrwawionego mięsa. Twarze i czaski były obdarte ze skóry i opalone prochem, połamane żebra, na ciele liczne rany. Rannych wydobyto na wierzch, gdzie ich zaopatrzył dr Kurowiec. Stankiewicz stracił oczy i trudno go będzie utrzymać przy życiu; Wlazło prawdopodobnie będzie żył.

Z Nowego Sącza donoszą nam: Nie dlatego, by p. burmistrzowi dokuczyć, lecz ze względu na jego starszeństwo, niniejszą korespondencyę należy zacząć od p. dr Barbackiego. Idzie o podniesienie szlachetnego uczynku p. burmistrza, który jako taki umie ocenić pracę i zasługi. Z uznaniem więc należy podnieść fakt zamianowania p. Wiktora Oleksego kasyerem miejskiej Kasy oszczędności z wspaniałą płacą. P. Oleksy ongiś był pomocnikiem handlewym w Jaśle, z czasem przeniósł się do Sącza i tu otworzył handelek. Z czasem dorobił się zaszczytów i godności miejskich i ładnej fortunki, Poczem interes odsprzedał p. Hermanowi i otrzymał posadę kasyera. Są tacy, którzy twierdzą, iż p. Oleksy ma bardzo duży mająteczek, iż uzyskana posada jest synekurką, iż jest wiele młodych ludzi z egzaminami i studyami, poszukujących zajęcia, wszystko to jednak złośliwe gadania, bo p. dr Barbacki wiedział, co komu się należy.

— Z tego poważnego tematu musimy przeskoczyć do trochę humorystycznego, jakkolwiek mającego swój podkład w bardzo szczytnych zamiarach tutejszego proboszcza infułata ks. Góralika.

Ks. Góralik posiadał pokaźny, lecz rozbity dzwon. Pewnego dnia zjechał jakiś agent i zaproponował przelanie w Wiener Neustadt na dwa mniejsze dzwony. Ks. Góralik zgodził się, dał paręset koron zadatku i zażądał tylko, by dzwony były gotowe na wielkanoc. Ogólnie już cieszono się, że ks. Góralik na rezurekcyę uderzy w dwa potężne dzwony. Zawód; zaczęto pytać ks. Góralika dlaczego. Początkowo ks. Góralik milczał, teraz dopiero się wyjęzyczył, iż nietylko dzwonów nie będzie, ale nadto dopłacił jeszcze do zabrania starego dzwonu kilkaset koron. Rzekomy agent zabrał dzwon i koronki i znikł.

— Pewne sfery nie mogły przeboleć tego, że komisarz rządowy obejmując rządy w Kasie chorych nie stwierdził żadnych nadużyć i fakt ten na żądanie rozwiązanego Zarządu ogłosił afiszami. Co to za sfery, odgadniemy, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt wycinania z afiszów ustępu o niestwierdzeniu nieprawidłowości w Kasie chorych. Wycinania tego dokonywali policyanci gminni szablami, oczywiście w chwilach, gdy sądzili, iż nikt nie widzi ich manipulacyi.

— Przed kilkoma dniami pisarz magistracki Miernik, ongiś urzędnik Kasy chorych, napędzony z Kasy, pertraktował z tutejszymi syonistami w sprawie wyborów do Kasy chorych, ofiarowując im w Zarządzie trzy mandaty. Mniejsza o to, czy Miernik dotrzyma przyrzeczenia i czy robi to na polecenie swego szefa dra Barbackiego, warto jednak zapytać, czy zabiegi te czynił za wiedzą komisarza rządowego w Kasie p. Inesa i starostwa, którzy mają przeprowadzić wybory.

Czyżby już starostwo także się stało ekspozyturą magistracką, a p. Ines i starosta p. Strzelbicki słuchali komendy Miernika i dr Barbackiego? O to potrafią zapytać robotnicy tam, gdzie należy i zapytać ze skutkiem.

— W ostatnich dniach znowu w warsztach kolejowych pod rządami p. Sochanka mieliśmy dwa poważne wypadki. W oddziale stolarskim, starego systemu t. zw. freska urwało trzy palce u lewej ręki stolarzowi Hrynczukowi.

W kilka dni później doznał zgniecenia przy przesuwaniu wozów na torze warstatowym tow. Łachwa.

Temu ostatniemu grozi utrata życia.

TELEGRAMY

z dnia 6 maja.

Katastrofa kolejowa.

Praga. W onegdajszej katastrofie kolejowej koło Wildenschwert zostało zdruzgotanych zupełnie 6 wagonów, maszyna i tender. **Sześć** osób zginęło, a trzy odniosły rany. Komisya sądowa wyjechała na miejsce wypadku.

O węgierskie ministerstwo handlu.

Budapeszt. Po posiedzeniu sejmu odbyła się konferencya ministeryalna pod przewodnictwem prezydenta ministrów hr. Khuena-Hedervary'ego w obecności wszystkich ministrów. Postanowiono zaproponować cesarzowi, aby tymczasowe kierownictwo ministerstwa handlu powierzył ministrowi skarbu Lukacsowi. Prezydent ministrów uda się niebawem do cesarza na audyencyę i przedstawi mu tę propozycyę.

Bunt żołnierzy rosyjskich.

Zizikar. (Pet. ag. tel.) Do Kumara wysłano oddział wojska celem przywrócenia porządku w płóczkarniach złota, które zostały zniszczone przez zbuntowanych żołnierzy. Funkcyonaryusze administracyi płóczkarń uciekli. Żołnierze grabią dalej płóczkarnie.

Echo strejku kolejowego we Francyi.

Paryż. Syndykat urzędników i robotników kolejowych zwołuje na dzień jutrzejszy 114 zgromadzeń w Paryżu i na prowincyi, na których postawionym będzie wniosek urządzenia 24 godzinnego strejku generalnego w celu zmuszenia dyrekcyi kolei prywatnych do ponownego przyjęcia do służby urzędników i robotników kolejowych, wydalonych z powodu ostatniego strejku. Na zgromadzeniu w Paryżu przemawiać będą także Combes i Pelletan, byli ministrowie.

Przesilenie w Turcyi.

Konstantynopol. Wieczorne dzienniki donoszą, że szeik ul Islam wręczył sułtanowi dymisyę. Minister skarbu obstaje przy dymisyi. Wielki wezyr Hakki-basza utworzyć na nowy gabinet.

Kradzież kosztowności w Jerozolimie.

Konstantynopol. Deputowani z Jerozolimy wnieśli w Izbie deputowanych zapytanie do ministra spraw wewnętrznych w sprawie kradzieży kosztowności w meczecie Omara.

Powstanie w Marokko.

Tanger. (Ag. Havasa). Z Fezu nadeszło następujące doniesienie datowane z dnia 27 kwietnia:

Na sobotę zamierzony jest ogólny wymarsz z Aras Elma na odsiecz Fezowi. Skoro to się powiedzie, nastąpi marsz aż do Mekines. Z Mekines nie przybył od 14 dni żaden kuryer. Sułtan przyjął Bremonda i podziękował mu za jego wyprawę.

Koniec powstania w Meksyku.

Nowy Jork. Donoszą z Meksyku, że minister wojny Kosio i przywódca powstańców w prowincyi Guerero nazwiskiem Figueroa porozumieli się co do warunków pokoju. Figueroa oświadczył, że on i jego zwolennicy zadowolą się obiecanemi reformami, specyalnie obietnicą świeżego obsadzenia stanowisk gubernatorów i innych urzędów.

O prawa wyborcze dla kobiet w Anglii.

Londyn. W Izbie gmin Kemp (lib.) i Goulding (kons.) postawili wniosek, by Izba rozpoczęła drugie czytanie bilu w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego na wszystkie kobiety, które prowadzą samodzielne gospodarstwo. Bil przyznałby 1 milionowi kobiet prawo wyborcze. Drugie czytanie zostało 255 głosami przeciw 88 uchwalone; ogólnie jednak sądzą, że projekt niema widoków osiągnięcia mocy ustawowj.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożono: Tatar 1 K.

Na fundusz wyborczy złożono w administracyi „Naprzodu" w dalszym ciągu: Organizacya tramwajarzy według listy 55 K 92 h. Wyrwiński 1 K. Kolebski, Berlin (w markach pruskich) 7 K 80 h. Kwiatkowski 4 K. Tow. Feller 1 K. Tow. Paszkawa 60 h. Karmański, Kolomyja 2 K. Warsztaty kolei północnej w Krakowie 12 K 66 h. Ostersetzer 50 h. „Nareszcie" 2 K. Razem 87 K 48 h. Poprzednio wykazano 9 K 60 h, razem do 6 maja 97 K 8 h.

Na fundusz wyborczy komitetu wykonawczego złożono: Górnicy z Sierszy 24 K. Lista Nr. 116 i 117 — 28 K 62 h. Przez administracyę „Naprzodu" 28 K 30 h. Wichter 50 h. Razem 81 K 42 h.

Z różnych stron.

Służące przeciw paniom. — Wojna kucharska o czosnek. — Kurtyna ze szkła. — List za 102.000 marek. — Wesele pod opieką policyi.

Trzy kraje północne mają obecnie kwestyę całkiem nową i nieobliczalną jeszcze w skutkach. W stolicach tych krajów: Kopenhadze, Sztokholmie i Chrystyanii rozpoczęła się organizacya domowej służby żeńskiej. Służbodawcom stawiane są wyraźnie sformułowane żądania, których niewypełnienie wywołać może formalną walkę socyalną. Agitacya między służbą żeńską wre na całej linii. Głównem dążeniem jest zwerbowanie jak największej liczby osób do związku i uczynienie go zawodowym, przez co stworzyłaby się podstawa prawna. Żądania swoje młodsze pokojówki, kucharki i inna służba sformułowała w następujących artykułach: 1) Zniesienie wszelkiej pracy nocnej. Noc zaczyna się o godz. 9 wieczorem i trwa do godz. 6 rano. 2) Dodatkowe wynagrodzenie za wszelką pracę po godzinach służbowych, a szczególniej za nocną. 3) Wolne poobiedzie (od godz. 5 po południu) w każdym tygodniu, wolna niedziela (od godz. 10 rano) co dwa tygodnie i dwutygodniowy urlop letni z gażą. 4) Stopniowe podwyższenie płacy w stosunku do zasługi. 5) Pomieszczenie jasne, ciepłe i koniecznie słoneczne. Odbyły się już liczne zebrania, na których roztrząsano te żądania. Ukazały się też w prasie duńskiej artykuły doświadczonej gospodyni, prezesowej Thinn. Co do czasu roboczego nie ma p. Thinn nic prawie do nadmienienia, chyba tylko to, że ponieważ dzieci wstają do szkoły o godz. 7½ rano, więc służba już co najmniej o godz. 6½ powinna być na nogach. Wynagrodzenie za godziny pozasłużbowe może wynosić 15—20 fenigów za godzinę. Na urlop dwutygodniowy i podwyższenie zasług gospodynie chętnie się zgadzają, widząc w tem ostatniem chęć doskonalenia się służby i możliwość powstania szkół fachowych, które mogą powołać do życia organizacyę służby.

* * *

Słynny kucharz paryski Tesche, który w pałacu elizejskim był szefem kuchni pod rządami trzeciego prezydenta rzeczypospolitej, podał się do dymisyi i obejmuje zarząd kuchni w jednym z największych hotelów londyńskich. Naturalnie otrzyma płacę, wobec której płaca ministra jest drobnostką. Ale nie wyższa płaca wywołała dymisyę pana Teschego; zmusił go do niej czosnek. Sprawę tę wyjaśnił Tesche w następujący sposób reporterowi londyńskiego dziennika „Daily Maily": „Atom czosnku jest dobry, ale większa ilość tej nie mile i silnie woniejącej przyprawy jest nadużyciem, na które nie mogę się zgodzić. Prezydent rzeczypospolitej Faure był smakoszem. Na jego stole musiały być raki, homary, ostrygi, langusty, w rozmaity sposób przyprawione. Podawano zawsze najlepsze wina. Loubet miał w sprawach gastronomicznych wyrobiony i pewny sąd. Chociaż pochodził z Prowancyi, przekładał kuchnię północno-francuską nad południową. Tylko co pewien czas zupa rybna „Bouillabaisse", używana we Francyi południowej, musiała się zjawiać na stole. Gdy prezydent Falliére zamieszkał w pałacu elizejskim, kuchnia zupełnie upadła. Nie było potrawy — żalił się Tesche — którąby się obeszła bez czosnku. Zupa z czosnkiem, pieczeń z czosnkiem, jarzyna z czosnkiem. W dodatku do smażenia używa się zamiast masła oliwy. Przed czosnkiem uciekłem z pałacu elizejskiego aż do Londynu".

* * *

Niezwykłą zarówno ze względu na materyał, jak i ze względu na artystyczne wykończenie, kurtynę mieć będzie wykańczany obecnie teatr meksykański w stolicy tego państwa. Kurtyna do budowanego według planów włoskiego architekta Boari teatru wykonywana jest w Nowym Jorku i przedstawia się jako osobliwe w swoim rodzaju dzieło sztuki. Składa się ona z 200 pojedyńczych tafli szklanych, oprawionych w ramy bronzowe, waży 30 tonn, lecz podnosi się i spuszcza w przeciągu 7 sekund, za pomocą ciśnienia hydraulicznego. Około wykończenia tej oryginalnej kurtyny, mającej 15 stóp kwadratowych, pracowało 20 najzdolniejszych robotników-mozaikarzy przez 15 miesięcy. Dekoracyjne ozdobienie kurtyny jest [illegible]ader efektowne i estetyczne. Wspaniałe [illegible]wne efekty świetlne, jakie wywołują [illegible]stawione na kurtynie, widoczne z m[illegible] Meksyku, okryte śniegiem szczyty P[illegible]catepetlu, oraz krajobraz u stóp tej gó[illegible] dają olbrzymie reflektory.

* * *

Na licytacyi autografów [illegible] G. Börnera w Lipsku, sprzedano list Lu[illegible] do cesarza Karola V, datowany d. 28 kwietnia r. 1521, za 102.000 marek. Nabywcą jest niejaki Marinis z Florencyi, działający w imieniu głośnego milionera i zbieracza amerykańskiego, Pierponta Morgana. Licytacyę rozpoczęto od 5000 marek, ale już po pięciu zaledwie minutach dotarto do wspomnianej powyżej kwoty, najwyższej z ofiarowanych kiedykolwiek za autograf. Na tej samej licytacyi sprzedano za 6000 marek list małżonki Lutra, Katarzyny von Bora.

* * *

Nerwowość ogólna w bogatych sferach amerykańskich, spowodowana ciągłemi wymuszeniami ze strony „Czarnej ręki", doszła do tego stopnia, że wszystkie prawie większe wesela odbywają się pod silną eskortą policyi. Onegdaj w uroczystości ślubnej milionera Wettereta uczestniczyło dwudziestu tajnych agentów policyjnych w charakterze gości. Ojciec panny młodej, znany milioner Cuneo, złożył policyi całe stosy listów z pogróżkami, jakimi zasypała go w ostatnich czasach „Czarna ręka".

1 Maja.

Winniki. Zgromadzenie odbyło się o godz. 4 po południu przy udziale przeszło 200 robotników i robotnic z fabryki tytoniu. W dzień święta robotniczego zarząd fabryczny uwolnił w popołudniowych godzinach tylko małą część zatrudnionych w fabryce robotników i robotnic; większość musiała pracować. Było to w Winnikach pierwsze zgromadzenie majowe.

Zebranie, któremu przewodniczyła tow. Kotowicz, wysłuchało z powagą i skupieniem referatów tow. Löwensteina i Mełenia ze Lwowa; przemawiali nadto robotnicy tow. Greń i Mehal. Po skończonych obradach odśpiewali zebrani kilka pieśni robotniczych.

Wadowice. Po raz pierwszy świętowano tu dzień 1 Maja uroczystem zgromadzeniem o godz. 2 po południu w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Naprzód". Po wygłoszeniu mów po polsku i żydowsku o znaczeniu 1 Maja dla klasy robotniczej i po odśpiewaniu pieśni robotniczych zakończono uroczystość okrzykami na cześć międzynarodowego braterstwa proletaryatu.

Dolina. Po raz drugi obchodzono tu święto 1 Maja. Na olbrzymiem zgromadzeniu, odbytem na Rynku, referowali tow. Krumholz po polsku a tow. dr Nowakowski po rusku. Uchwalono kandydaturę tow. Nowakowskiego.

Piewszy Maja na Śląsku i pograniczu morawskiem.

W Ostrawie Morawskiej odbyły się tym razem dwie manifestacye majowe, zupełnie od siebie niezależne.

Na wiecu międzynarodowym, urządzonym przez organizacye centralistyczne na Siennym Targu o godzinie 10 rano, przemawiali tow. Cingr po czesku, Reger po polsku, Exner po niemiecku, oraz towarzyszki: Niklówna po polsku i Seidlowa z Wiednia po niemiecku. W wiecu tym wzięło udział 16 do 20 tysięcy towarzyszy i towarzyszek. Po wiecu odbył się pochód demonstracyjny głównemi ulicami Ostrawy aż do mostu na Ostrawicy.

Równocześnie w ogrodzie „pod Lipą" przemawiał tow. Prokesz wobec zgromadzonych autonomistów, których liczbę jedni podają na 2000, inni na 5000. Po wiecu odbył się pochód dookoła Rynku, gdzie autonomiści zetknęli się z centralistami. Jedni przeszli obok drugich w grobowem milczeniu; ani jeden okrzyk powitania, ani jeden uścisk dłoni nie zdradził, że to przecież współbojownicy tej samej idei i częściowo nawet członkowie tych samych organizacyj. Głęboki smutek ogarniał każdego, kto był świadkiem tego nad wyraz przykrego spotkania się... Ciężką odpowiedzialność biorą na siebie ci, którzy to zawinili!

W Orłowej był wiec jeszcze liczniejszy, aniżeli w poprzednim roku. Liczbę uczestników oszacowano na 15 do 18 tysięcy. Przemawiali: tow. Cingr po czesku i tow. dr Seidl. oraz tow. Mikowa po polsku.

We Frysztacie odbył się wiec na placu p. Getreidera. Wzięło w nim udział z górą 2000 towarzyszy i towarzyszek, wobec których przemawiali najpierw po polsku tow. Reger i tow. Kłuszyńska, poczem tow. Reger mówił jeszcze krótko po niemiecku.

W Błędowicach na wiecu zebrało się również około 2000 uczestników. Przemawiali tow. dr Kunicki po polsku i Brda po czesku.

W Boguminie-Dworcu blisko 700 towarzyszy i towarzyszek zapełniło wieczorem szczelnie salę hotelu „Austrya". Referaty wygłosili tow. Cingr po czesku, Arbeitel po niemiecku i Reger po polsku.

W Trzyńcu odbyło się w sali „Domu Robotniczego" o godz. 6½ wieczór publiczne zgromadzenie w obecności około 250 osób. Referowali tow. dr Kunicki i dr Kłuszyński.

W Ustroniu w gospodzie p. Windholzowej przy tłumnym udziale zgromadzonych referował tow. Wadoń o znaczeniu święta 1 Maja i żądań, podnoszonych w tym dniu przez lud pracujący. Następnie przeszedł do kwestyi obecnych wyborów. Zebrani z zapałem przyrzekli wszystkimi siłami pracować nad przeprowadzeniem naszego kandydata w powiecie bielskim.

W Jasienicy w gospodzie p. Lorka odbyło się wieczór po ukończeniu pracy we fabryce mebli publiczne zgromadzenie w obecności około 150 osób, na którem referował tow. Stec.

W Dziedzicach w ogrodzie hotelu Gebauer odbył się wiec ludowy w obecności około 1000 uczestników. Na ten wiec przybyli towarzysze górnicy z Czechowic z „Domu Robotniczego", do których dołączyli się obok fabryki „Vacum Oil Comp." robotnicy chemiczni pochodem z muzyką, w którym niesiono oprócz znacznej liczby odpowiednich napisów dwa sztandary, a mianowicie sztandar towarzyszy górników z Czechowic i sztandar robotników z „Vacum". W pochodzie brało udział około 500 osób. Referował tow. Chobot.

Na wszystkich powyższych zgromadzeniach referenci i referentki wyjaśniali zebranym znaczenie demonstracyi 1 Maja, poczem w ostrych słowach omawiali przyczyny rozwiązania parlamentu. W jednobrzmiącej rezolucyi, która na wszystkich wiecach i zgromadzeniach jednogłośnie została uchwalona, wyrażone są hasła i żądania robotnicze w dniu 1 Maja, jak ochrona robotnicza, ośmiogodzinny dzień roboczy, ubezpieczenie socyalne, protest przeciwko militaryzmowi oraz marynizmowi. Oprócz tego jednak rezolucya w ostrych słowach zwraca się przeciwko rządom § 14 i wzywa ludność do energicznej agitacyi i do solidarnego głosowania na posłów socyalno-demokratycznych.

Bezrobocie w dniu 1 Maja było tym razem na Śląsku o wiele zupełniejsze, aniżeli w latach poprzednich. W całem zagłębiu węglowem ostrawsko-karwińskiem stanęła praca. Tylko Witkowice zionęły dymem i smrodem, jak zawsze. W Gruszowie i Pietwałdzie w fabrykach chemicznych, w Orłowej w cegielniach, we Frysztacie w walcowni żelaza i stali i w drukarniach w Cieszynie świętowano. Również w Czechowicach na kopalni „Silezya" nie pracowano wcale, a w rafineryi „Vacuum" tylko kilku klerykałów pracowało, jakkolwiek dyrekcya wszystkim robotnikom, chcącym świętować, na to pozwoliła. „Schodnica", gdzie klerykali mają jeszcze przewagę, pracowała. Natomiast pracowano w całej pełni w fabrykach mebli Kohna i „Remedus" w Cieszynie i w Jasienicy, w hutach w Trzyńcu, Ustroniu i we Frydku, w fabrykach chemicznych w Pietrowicach i w Gobeszowie, we wszystkich fabrykach w Bielsku i w Boguminie.

Dla robotników, którzy w dniu 1 Maja musieli pracować, odbyły się w niedzielę 30 kwietnia zgromadzenia. Zgromadzenia takie odbyły się:

W Bielsku w hotelu „Kaiserhoff"; przemawiali tow. Misiołek po polsku i tow. Hellmann oraz Trenka po niemiecku.

W Jaworzu w gospodzie p. Szlauera w obecności przeszło 100 obywateli przemawiał tow. Chobot.

W Czechowicach w gospodzie p. Żubra zebrało się przeszło 120 osób, pomiędzy tem kilkunastu rolników i gospodarzy; referował tow. Wawreczka.

W Trzyńcu w sali „Domu Robotniczego" w obecności około 80 robotników, referował tow. dr Kłuszyński.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie komitetu organizacyi kobiet P. P. S. D.** odbędzie się w poniedziałek 8 maja o godz. 10 rano w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10).

* **Lokal grupy Stow. handlowców** został przeniesiony z ul. Senackiej L. 9 na ul. Grodzką L. 69, II. p.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

— **Zgubiono teczkę z kwitami i papierami** Związku robotników drzewnych. Znalazcę uprasza się o zwrot w Związku stow. rob. (ul. Zwiarzyniecka 10, I. p.) lub w administracyi „Naprzodu" (ul. Filipa 11).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Zamknięcie rachunkowe i wykaz majątku miej. Kasy chorych w Krakowie za r. 1910.

Zamknięcie rachunkowe za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1910 r.

Liczba pozycyi	PRZYCHODY	1 Przychody rzeczywiście pobrane K	h	2 Z dniem 31 grudnia roku rachunkowego zaległe K	h	3 Razem K	h
1	Bieżące opłaty członków	203341	99	27527	30	230869	29
2	Bieżące opłaty pracodawców	101247	50	15986	78	117234	28
3	Inne przychody a) wstępne	11	88	—	—	11	88
	b) grzywny	10508	20	—	—	10508	20
	c) różne inne wpływy { opłaty 5939·89, inne . 6242·44	12182	33	—	—	12182	33
4	Odsetki od { lokacyj . . . . . . 1404·93, wynajmu realności . . 5458·27	6863	20	—	—	6863	20
5	Zysk na kursie papierów wartościowych	—	—	—	—	39	75
6	Fundusz rezerwowy z końcem roku poprzedniego	—	—	—	—	144093	73
	Razem . . .	334155	10	43514	08	521802	66

Liczba pozycyi	ROZCHODY	1 Rozchody rzeczywiste K	h	2 Z dniem 31 grudnia roku rachunkowego nieuiszczone K	h	3 Razem K	h
1	Zasiłki dla chorych i położnic	134909	73	861	68	135771	41
2	Koszta lekarzy, ambulatoryum i kontrola chorych	57970	57	2867	16	60837	73
3	Wydatki na lekarstwa, środki lecznicze itd.	37844	98	6664	69	44509	67
4	Koszta szpitalne i podwody dla chorych	21193	45	2832	20	24025	65
5	Koszta pogrzebowe	6583	80	52	—	6635	80
6	Wkładka do funduszu związkowego	—	—	4850	87	4850	87
7	Koszta administracyjne	51073	99	—	—	51073	99
8	Inne wydatki a) odpisanie 15% od wartości inwent.	—	—	—	—	1304	87
	b) odpisy inne { opłat za r. 1909 514·78, od realności . 425·34	—	—	—	—	940	12
	c) różne inne wydatki	3673	03	427	95	4100	98
9	Strata na kursie papierów wartościowych	—	—	—	—	—	—
10	Teraźniejszy fundusz rezerwowy	—	—	—	—	187751	57
	Razem . . .	313249	55	18556	55	521802	66

Wykaz majątku z dniem 31 grudnia 1910 r.

L. poz.	STAN CZYNNY	K	h
1	Gotówka z dniem 31 grudnia 1910	8938	50
2	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1910, a mianowicie:		
	a) 600 K w 3 losach 3% austr. Zakładu kredyt. ziemskiego po kursie 297·— . . . . . . 891·—		
	b) 1 kupon do wygrania od wyciągniętego losu austr. Zakładu kred. ziemskiego wartości . . 20·—	911	—
3	Odsetki bieżące od tychże	—	—
4	Pożyczki hipoteczne	—	—
5	Nieruchomości w wartości ceny kupna po odpisaniu ½% za zużycie	84643	78
6	Wkładki oszczędności z procentem bieżącym a) pocztowa Kasa oszczędności	—	—
	b) Kasa oszczędności w Krakowie	75000	—
	c) inne wkładki	—	—
7	Wartość inwentarza po odpisaniu 15% za zużycie	7394	30
8	Zaległe opłaty kasowe (po odpisaniu nieściągalnych) za r. 1910	43514	08
9	Różne należytości (zaliczki urzędników)	5820	—
	Razem . . .	226221	66

L. poz.	STAN BIERNY	K	h
1	Zaciągnięte pożyczki (zaliczki)	—	—
2	Nieuiszczone należytości a) członków kasy	861	68
	b) lekarzy	2867	16
	c) aptek	6664	69
	d) szpitali	2832	20
	e) różne inne { koszta pogrzebów . . . 52·—, koszta prawne . . . . 427·95, wkładka do fund. związ. 4850·87	5330	82
3	Długi na nieruchomościach	19913	54
4	Różne inne długi	—	—
5	Teraźniejszy fundusz rezerwowy	187751	57
	Razem . . .	226221	66

Kraków, dnia 12 kwietnia 1911.

Meresiński Władysław
wiceprezes.

Żuławski Zygmunt
prezes.

Englisch Jan
sekretarz.

Łukasiewicz Franciszek
dyrektor.

WYDZIAŁ NADZORCZY:
Żmigrodzki Stanisław
przewodniczący.

Łapiński Kazimierz. *Metzger Salo.* *Ochmański Jan.* *Zeitner Jakób.* *Szymański Maryan.* *Topinek Wilhelm.* *Wortman Wilhelm.*

Obwieszczenie.

W wykonaniu przepisów § 29 statututu Miejskiej Kasy chorych, a w myśl uchwały z dnia 20 kwietnia b. r. Zarząd Kasy zwołuje niniejszem

WALNE ZGROMADZENIE

Delegatów robotników i Reprezentantów pracodawców

Miejskiej Kasy chorych

które odbędzie się w poniedziałek dnia 15 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali obrad Miejskiej Kasy chorych (dom własny przy ul. Juliana Dunajewskiego L. 5 na I-szem piętrze).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie Przewodniczącego Zarządu.
2. Odczytanie protokołu ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 9 maja 1910 r.
3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1910 i wniosek Wydziału nadzorczego o udzielenie Zarządowi Kasy absolutoryum.
4. Wybór Sądu polubownego na przeciąg jednego roku, a mianowicie:
   a) 3 członków przez Delegatów robotników,
   b) 2 członków przez wszystkich uczestników Walnego Zgromadzenia.
5. Wnioski Delegatów robotników i Reprezentantów pracodawców.

Zarząd Kasy zaprasza niniejszem wybranych podług poszczególnych grup przemysłowych PP. Delegatów robotników i PP. Reprezentantów pracodawców do wzięcia najliczniejszego udziału w Walnem Zgromadzeniu Kasy chorych w dniu powyżej oznaczonym.

Każdy z pp. Delegatów i Reprezentantów przy wejściu do sali obrad (sala obrad Miejskiej Kasy chorych) winien okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1910 do 1913.

Po karty legitymacyjne, o ileby wybrani pp. Delegaci i Reprezentanci tychże nie posiadali, należy się zgłaszać do dnia 12 maja b. r. w Sekretaryacie Kasy (przy ul. Dunajewskiego L. 5 na parterze), w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 po południu.

Zarząd Miejskiej Kasy chorych.

Prezes Kasy:

Kraków, dnia 4 maja 1911 r. **Zygmunt Żuławski.**

Korzystną

POSADĘ

otrzyma każdy po ukończeniu kursu pisania na maszynie pierwszorzędnej marki

UNDERWOOD

u firmy

EMIL URICH

Kraków, ul. Szewska L. 19

Przyjmuje się także przepisywanie różnych aktów, jako to: kontraktów, podań itd. itd.

Czyść tylko

Globus — Marka ochronna — Ekstrakt do czyszczenia

Extraktem do czyszczenia

Globus

Najlepsza w świecie pasta do metali.

Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków.

Kasa Zaliczkowa

Filii

Banku Hipotecznego w Krakowie

udziela zaliczek na zastawy, od K 10·— począwszy, na kosztowności i papiery wartościowe.

Udziela pożyczek spłacalnych ratami na skrypta.

Na raty!

począwszy od 2 K miesięcznie lub 1 K tygodniowo

można nabywać wszelkie towary, materye na suknie, kapy, dywany, portyery i różne płótna, szyrtyngi, zefiry i t. d. oraz ubrania męskie i żakiety u firmy:

A. M. HOLZMANN

Kraków ul. św. Gertrudy 17.

FILIA: Tarnowie, ulica Targowa 11.

NA WYCIECZKI I ZABAWY

CUKRY DESEROWE — CZEKOLADKI — HERBATNIKI — CIASTA CODZIEŃ ŚWIEŻE

POLECA

Elektro-motorowa

Fabryka Wyrobów Cukrowych

pod kierunkiem

ROMUALDA PIECZARKI

Kraków, Poselska 15.



Zegarmistrz

M. ELTERS

KRAKÓW

pl. Kleparski 5.

Sprzedaje 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z pięknym łańcuszkiem K 3·50. Ameryk. elek. złoty Rem. kieszonk. Roskopf, 36 godzin idący, z piękn. łańcuszkiem K 4·50 Srebrny Roskopf o trzech kopertach K 9·—. Stalowy damski Rem. K 6·90. Budzik najl. K 2·50. Łańcuszki srebr. od K 2·—. Ilustr. cenniki na żądanie. Do wszystkich gatunków zegarków kieszon. wsadza się sprężynę za 50 h.



MAGAZYN OBUWIA

SAM. MESSERA

Kraków — Rynek L. 12

urządza

Wielką sprzedaż

poinwentarzową ze zniżką 40-50%

wysortowanego obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego najlepszej jakości. — Za dobroć gatunku obuwia na sprzedaż wystawionego ręczy długoletnią chlubną reputacyą firmy.

WEJŚCIE na sprzedaż poinwentarzową w drugim podworcu, Rynek główny L. 12.

(Przechodnia kamienica).

Ciągnienie 1 czerwca

Główna wygrana franków 200.000.

LOSY TURECKIE

mają rocznie **6 głównych wygranych:** 3 po franków 400.000, 3 po franków 200.000 i wiele znacznie mniejszych wygranych: franków 30.000, 10.000, 6.000 etc. etc.

Do nabycia za gotówkę według każdorazowego kursu dziennego:

1 los turecki w ratach miesięcznych po kor. 8·— lub 10·—
2 losy tureckie w ratach miesięcznych „ „ 16·— „ 20·—
5 losów tureckich w ratach miesięcz. „ „ 40·— „ 60·—

Najtaniej ustanowione ceny według każdorazowego kursu dziennego. Po przesłaniu 1 raty przekazem pocztowym wprost do mnie, przesyłam prawnie wystawiony dokument sprzedaży, poczem rozpoczyna się wyłączne niepodzielne prawo do wygranej.

Pierwsza rata może także przez zaliczkę być pobraną.

Edward Urban, Dom bankowy

Berno, Wielki Plac 23—25 (dom własny)

Uczciwych stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości. **Ceny niskie. Wysoka prowizya.**

Zlecenia giełdowe przeprowadza się jak najskrupulatniej.

Żądajcie tylko

obuwia ze słynną marką

„ALINDO“

marka ta bowiem daje gwarancyę **pierwszorzędnej jakości**

Wyłączna sprzedaż hurtowna i częściowa

w Domu Towarowym Abrahama Lindenbauma

Kraków, Dietlowska 41/43.



M. i B. Weissberg

Kraków, Starowiślna 10. Tel. 2084/VI.

FABRYCZNY SKŁAD

ROWERÓW, maszyn do szycia, oraz płyt i gramofonów.

Sprzedaje **płyty gramofonowe** najświeższych zdjęć artystycznych w ratach, począwszy od K 5 miesięcznie.

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO AMERICANA

Regularna !)  bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Argentyna	22 kwietnia	Alice	20 maja
Oceania	13 maja	Martha Washington .	27 „

b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro

Atlanta . . . . 27 kwietnia | Zofia Hohenberg . . 18 maja

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (**GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe**) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
„ Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.
„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

PRAWDZIWE ROSYJSKIE OBCASY GUMOWE

PROWODNIK

:- SĄ NAJLEPSZE W ŚWIECIE! -:

Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy!

Wyłączna sprzedaż: HERMANN HIRSCH, Wiedeń VII/3.

Handel żelaza

JÓZEFA FERTIGA

w Krakowie, ul. Szewska 8,

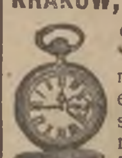
poleca po cenach zniżonych wielki wybór kompletnych urządzeń kuchennych:

50 przedmiotów naczynia niebieskiego marki „Austria“ za **45 kor.** 50 przedmiotów naczynia „Sphinx“ za **60 kor.** 50 przedmiotów naczynia aluminiowego za **90 kor.** Lodownie pokojowe pierwszej jakości, orygin. Eschebach. Maszyny do prania bielizny „pełną parą“ po **80 kor.** Prymusy szwedzkie Nr 30 po **9 kor.** Nr 0 **10·50 kor.** Nr 1 **11·50 kor.** Żelazka spirytusowe do prasowania po **kor. 5·20, 6·20, 9·—.**

Tanio! Trwałość! Dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·30. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

L. 42993/911
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkół w dzielnicach podmiejskich, a mianowicie:

a) dobudowy I-go piętra na budynku szkolnym po p. Żurowskiej w dzielnicy Półwsie.

b) dobudowy skrzydła I-piętrowego przy szkole w dzielnicy Czarna Wieś.

c) budowy szkoły I-piętrowej w dzielnicy Ludwinów — rozpisuje się licytacyę ofertową.

Oferty wnosić należy do dnia 18 maja b. r. do godziny 12 w południe w biurze Radcy Budownictwa m. p. Jana Zawiejskiego przy ul. Biskupiej L. 2., poczem nastąpi w sali Magistratu otwarcie ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można między godziną 11 a 1 przedpołudn. w wyżej wspomnianem biurze. Tam również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty wnosić można na wszystkie budynki razem lub na każdy z osobna.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości $2\frac{1}{2}$% sumy ofertowej.

Kraków, dnia 29 kwietnia 1911.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Starszym i młodym mężczyznom

poleca się zaszczytnie nagrodzoną broszurę Dra Müllera, która okazała się w nowem wydaniu, o leczeniu

nadwątlonych nerwów i systemu seksualnego

Wysyłka w kopertach zamkniętych za nadesłaniem 1 K 20 h. w znaczkach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.



Pierwszorzędne rowery

po niezrównanie tanich cenach. **Każdy rower jest wzorem.** Długoletnia pisemna gwaranc. Dostawa przez nasze austryackie domy wysyłkowe zupełnie wolna od cła i opłacona do granicy.

Dalej loco Berlin: Najlepsze pneumatyki jakoteż wszelkie części składowe rowerów pierwszej jakości.

Najtańsze ceny. Na żądanie wysyła bezpłatnie bogato illustrowane katalogi

Multiplex-Fahrrad-Industrie G. m. b. H. Berlin, S. W. 68 Lindenstrasse 106/19.

Komitety wyborcze

mogą mieć znacznie ułatwioną pracę

zamawiając

: pieczęcie kauczukowe :



do wypełnienia kart wyborczych, w fabryce pieczęci kauczukowych i drukarń domowych



ALEKSANDRA FISCHHABA

KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).

Wykonanie w największej ilości w przeciągu 24 godzin. :-: Ceny niskie.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą:

D. BUCHNER

na parterze w realności **mojej** pod **l. 23 na Stradomiu** przeniosłem do tego samego domu na **I. piętro** obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję tanio i daję na spłaty miesięczne. Nadszedł świeży transport towarów na porę wiosenną i letnią, jako to angielskie materye wełniane i jedwabne na kostyumy, oraz nowości w sukniach koronkowych, tiulowych, w popelinach, voile i batyście, zefirze i surowym jedwabiu na kostyumy i na ubrania męskie.

Wielki wybór **dywanów, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stor** tiulowych i **firanek** po znacznie zniżonych cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci

D. Buchner.

Z powodu przebudowy domu gminy ewangielickiej

urządzam



wielką sprzedaż

zegarków, biżuteryi oraz wyrobów złotych i srebrnych **niżej własnych cen.**

Z poważaniem **Józef Feil w Krakowie**

Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski

GRODZKA 60.

Na żądanie wysyłam cennik darmo i opłatnie.

Precz z wyrobami pruskimi!

Biuro Sprzedaży Szkła Taflowego

Towarzystwa handlowego zjednoczonych fabryk **dla zachodniej Galicyi**

Kraków, ulica Starowiślna L. 27/N.

uprasza wszystkie zlecenia dotyczące

Szyb do okien

tylko pod powyższym adresem przesyłać.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu z buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej, oraz prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich i bankowych itp., zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku polskim i niemieckim

rozpoczyna się w Zakładzie przygotowawczym

Maurycego Schapiry

egzamin. nauczyciela buchalteryi

Kraków, ul. Starowiślna 41 parter.

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie w języku niemieckim.**

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski i polski robotnik!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła **„Pobudka“** wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają **nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki**, to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: **„Pobudka“ Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis **„Pobudka“** i moje nazwisko **Mr. W. Bełdowski**, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można **„Pobudkę“**, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek **„Pobudka“**, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: **„Pobudkę Bełdowskiego“**

Mr W. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1010).